

dr Barbary Pawłowskiej (IS UAM) opisujący ruch społeczny, jaki zrodził na początku lat 90. projekt szkół społecznych.

Referatom przysłuchiwali się zaproszeni goście, liczna grupa studentów socjologii i nauk politycznych, a także przedstawiciele poznańskich organizacji pozarządowych i ruchów społecznych.

Marcin Tujdowski

NIEMCY WOBEC WSPÓŁCZESNYCH WYZWAŃ GOSPODARCZYCH I SPOŁECZNYCH

Na konferencji zorganizowanej przez Instytut Zachodni w Poznaniu 10 maja 2005 r. reprezentanci różnych dyscyplin naukowych dyskutowali o pozycji i współczesnych problemach gospodarczych i społecznych Niemiec. Uczestników powitali: dyrektor Instytutu Zachodniego prof. Andrzej Sakson oraz doc. Tomasz Budnikowski, organizator konferencji.

W części, którą poprowadził prof. Alfred Janc z AE w Poznaniu, jako pierwszy na temat pozycji gospodarki Niemiec we współczesnym świecie mówił prof. Wacław Wilczyński. Slabe wyniki gospodarcze Niemiec, w szczególności niski wzrost i wysoki poziom bezrobocia, powodują, że w porównaniu z innymi krajami znaczenie Niemiec w gospodarce światowej nie rośnie, a nawet maleje. Sytuację ratuje wysoki poziom eksportu i nadwyżka w bilansie handlowym, która utrzymuje gospodarkę Niemiec w równowadze. Profesor przypomniał, że Niemcy znajdują się zupełnie w innej sytuacji, niż w latach 50., kiedy wykazywali dużą gotowość do ograniczeń, dzięki czemu przy niskich płacach i wysokiej stopie inwestycji możliwe było szybkie odbudowanie kraju. Jeszcze w latach 60. stopa redystrybucji w Niemczech wynosiła zaledwie 35%, a poziom płac w Anglii czy Francji był o połowę wyższy niż w Niemczech. Socjaldemokratyzacja społecznej gospodarki rynkowej (tzw. trzecia droga) w kolejnych dziesięcioleciach spowodowała wzrost ingerencji państwa w gospodarkę (stopa redystrybucji na początku lat 80. przekroczyła 50%), zaczął być też widoczny rozdźwięk między „zdrowym” sektorem prywatnym a „problematycznym” sektorem publicznym. Gigantyczne koszty związane ze zjednoczeniem Niemiec i okres dekonunktury na świecie spowodowały, że gospodarka niemiecka zaczęła przeżywać kryzys. Rząd H. Kohla nie był w stanie wycofać się z polityki „trzeciej drogi”. Kolejne rządy głosiły wprawdzie chęć odejścia od dotychczasowej polityki w kierunku gospodarki rynkowej (manifest Blaira i Schrödera), jednak chęci te pozostały w sferze deklaracji. Na zakończenie prof. W. Wilczyński stwierdził, że należy spodziewać się spadku znaczenia gospodarki niemieckiej w gospodarce światowej.

W wystąpieniu „Gospodarka Niemiec 15 lat po zjednoczeniu. Najważniejsze problemy” T. Budnikowski odniósł się do trzech największych problemów gospodarki Niemiec, do których zaliczył: fatalną sytuację finansów publicznych, konieczność zmian na rynku pracy oraz bezrobocie. Zwrócił uwagę na malejącą pozycję gospodarczą Niemiec w ostatnim piętnastoleciu. Nastąpił spadek tempa wzrostu gospodarczego, wzrost deficytu budżetowego i gwałtowne pogorszenie się sytuacji na rynku pracy. Od kilku lat rozwój gospodarczy w Niemczech jest najniższy w całej Unii Europejskiej, a w latach 1995-2001 tempo wzrostu było w Niemczech przeciętnie o 1/3 wolniejsze niż średnio w Unii. Wysoki udział wydatków socjalnych, przy spadających wpływach do budżetu, nie sprzyja utrzymaniu dyscypliny fiskalnej. Od lat deficyt budżetowy stanowi istotny problem gospodarki niemieckiej i Niemcy nie radzą sobie z utrzymaniem go na poziomie nie przekraczającym 3% PKB, łamiąc tym samym odpowiednie ustalenia z Maastricht, będące podstawą Paktu Stabilizacji i Wzrostu z 1996 r. Niemcy nie spełniają także

ustalonego w Maastricht kryterium dotyczącego zadłużenia państwa, które nie powinno przekraczać 60% PKB. Stopniowemu rozwiązywaniu problemów finansów publicznych służyć mają podejmowane przez rząd SPD/Zieloni działania konsolidujące. Polegają one na daleko idącym ograniczeniu wydatków państwowych z jednej strony i zwiększeniu przychodów z drugiej. Niestety wzrostowa tendencja kosztów związanych ze świadczeniami socjalnymi sprawia, że wysiłki podejmowane na rzecz ograniczenia wydatków, takie jak cięcia dotacji budżetowych dla różnych sektorów czy restrykcje dotyczące świadczeń osobowych okazują się mało skuteczne. W rezultacie, mimo podejmowanych reform, wydatki w latach 2000-2004 uległy zwiększeniu o 8,4%. Reformę podatkową, która w zamyśle jej twórców miała zmierzać w kierunku odciążenia mniej zarabiających i dociążenia bogatszych, rozłożono na parę lat. Ostatnie jej zmiany weszły w życie 1 stycznia 2005 r. Obniżenie obciążeń podatkowych miało ożywić gospodarkę poprzez pozostawienie firmom większej części środków finansowych na działalność inwestycyjną, oczekiwano również znacznego zwiększenia wydatków konsumpcyjnych ludności, co z kolei powinno się przyczynić także do wzrostu produkcji. Okazało się, że siła impulsu, jaki dla wzrostu gospodarczego wynikać miał ze zwiększenia wydatków ludności, była mniejsza niż oczekiwano. Podsumowując tę część swojego wystąpienia. T. Budnikowski stwierdził, że o ile generalnie można stwierdzić, że działania podejmowane przez rząd kanclerza G. Schrödera, zmierzające do konsolidacji finansów państwa, są właściwe, o tyle nie przynoszą one w krótkim okresie spodziewanych efektów. Niewątpliwie kluczowym problemem gospodarczo-społecznym współczesnych Niemiec jest masowe bezrobocie i sytuacja na rynku pracy. W tym aspekcie prelegent poruszył dwie kwestie: czasu pracy oraz kosztów pracy. Niemieccy związkowcy w imię obrony miejsc pracy coraz częściej są skłonni rozważać propozycję wydłużenia czasu pracy przy zachowaniu dotychczasowego uposażenia. Badania wskazują, że wydłużenie czasu pracy bez jednoczesnego wzrostu uposażeń oznaczać musi obniżkę kosztów jednostkowych produkcji, co pozwala na obniżenie ceny, a tym samym zwiększa pozycję konkurencyjną firmy, powoduje wzrost popytu krajowego i zagranicznego, a tym samym zwiększa zapotrzebowanie na siłę roboczą. Tak więc można stwierdzić, że w warunkach zaostrej walki konkurencyjnej wzrost zatrudnienia można osiągnąć nie poprzez skrócenie czasu pracy, lecz paradoksalnie poprzez jego wydłużenie. Dodatkowo, do dalszego obniżenia kosztów jednostkowych mogłoby prowadzić obniżenie kosztów pracy wszędzie tam, gdzie nie są one odpowiednio skorelowane z wydajnością. Jest to o tyle istotne, że RFN od lat zajmuje czołową pozycję pod względem kosztów pracy, zaś – wbrew dość rozpowszechnionej opinii – nie jest to kompensowane przez szczególnie wysoki poziom wydajności. Obniżenie kosztów pracy pozwoliłoby na utrzymanie pozycji konkurencyjnej przedsiębiorstw niemieckich na światowych rynkach oraz powstrzymanie nasilającej się ucieczki kapitału niemieckiego za granicę. Analizując przyczyny niekorzystnej sytuacji na niemieckim rynku pracy, można wskazać na trzy jego swoiste cechy: wysoki poziom kosztów towarzyszących, dobre zabezpieczenie finansowe bezrobotnych oraz ograniczoną elastyczność rynku pracy. Podjęto co prawda wiele reform zmierzających do uelastycznienia rynku pracy oraz zmniejszenia demotywującego działania zabezpieczenia finansowego bezrobotnych, jednak efektów tych reform, jak dotychczas, nie można uznać za zadowalające.

W wystąpieniu pt. „Gospodarka Niemiec wobec współczesnych wyzwań technologicznych” prof. Marzena Weresa ze Szkoły Głównej Handlowej zwróciła uwagę na najważniejsze wyzwania technologiczne, jakie stoją obecnie przed krajami rozwiniętymi. Po pierwsze, rozwój technologiczny i innowacje mają duże znaczenie dla wzrostu i wyników gospodarczych, dlatego też pobudzenie innowacyjności oraz poprawianie sprawności jej rozprzestrzeniania stanowią warunki utrzymania wysokiej pozycji technologicznej. Drugą ważną kwestią jest globalizacja innowacji, która sprawia, że z jednej strony można w większym zakresie korzystać z wiedzy tworzonej w innych układach gospodarczych, lecz z drugiej strony trudno jest konkurować na globalnym rynku wiedzy i rozwijać od podstaw nowe specjalizacje. Pojawia się więc zagrożenie „uwięzienia” w tradycyjnych dziedzinach specjalizacji technologicznej. Trzecim istotnym wyzwaniem są pogłębiające się dysproporcje w przestrzennym rozmieszczeniu działalności naukowo-badawczej i technologicznej, które mogą powodować

trwałą izolację obszarów o relatywnie słabszym poziomie technologicznym. Dotyczy to luki technologicznej istniejącej zarówno pomiędzy krajami oraz wewnątrz danego państwa między jego regionami.

Wszystkie powyższe wyzwania są aktualne w przypadku Niemiec, które zajmują szóstą pozycję pod względem poziomu technologicznego, mierzonego syntetycznym wskaźnikiem innowacyjności. Kraje wyprzedzające Niemcy w tym rankingu to: Japonia, Szwecja, Finlandia, USA, Szwajcaria. Umiejętność sprostania współczesnym wyzwaniom technologicznym znajduje odzwierciedlenie w zmianach wskaźników innowacyjności w czasie. Dla gospodarki Niemiec ten wyścig ze światowymi liderami nie jest jak dotąd wygrany. Wynika to z faktu, że o technologicznej sile Niemiec stanowi zaplecze przemysłowe, wspomagane nakładami na badania i rozwój z budżetu państwa. Specjalizację Niemiec stanowią od wielu lat przemysły średniowysokiej techniki i mimo różnych inicjatyw, podejmowanych w ramach polityki innowacyjnej, ta tradycyjna dziedzina nadal dominuje. Ponadto należy uznać za zjawisko niekorzystne osłabienie pozycji Niemiec w sferze rozwijania zasobów kapitału ludzkiego. Bez kreatywnych, dobrze wykształconych ludzi trudno będzie Niemcom sprostać rosnącej konkurencji i wyzwaniom technoglobalizmu. Stosunkowo najmniejszym wyzwaniem jest dla Niemiec regionalne rozmieszczenie ośrodków działalności innowacyjnej w kraju. Chociaż rozwój technologiczny krajów federacji nie jest w pełni proporcjonalny, to istniejące różnice są powoli niwelowane.

Drugą część konferencji, prowadzoną przez M. Weresę, rozpoczął doc. Piotr Kalka z Instytutu Zachodniego, który w wystąpieniu „Niemcy wobec reform Wspólnej Polityki Rolnej” pokazał ewolucję, jaką przeszła Republika Federalna Niemiec w swoim stosunku do Wspólnej Polityki Rolnej (WPR). Reformy WPR stanowiły próbę zwiększenia jej efektywności wobec krytyki, że głównymi efektami WPR są wysokie ceny żywności, duże obciążenie budżetu wspólnotowego, niewłaściwa alokacja zasobów i w konsekwencji nieefektywna ekonomicznie struktura sektora rolnego. Dla RFN krytyka ta miała niewątpliwie spore znaczenie, gdyż to właśnie Niemcy ponosiły koszty związanych z funkcjonowaniem WPR (największy płatnik do budżetu wspólnotowego, duży rynek konsumencki). Co ciekawe, politycy niemieccy w swoich decyzjach popierających reformy WPR, niekoniecznie kierowali się interesem ogółu wyborców (konsumentów), którzy płacili za żywność ceny o wiele wyższe od cen światowych, wspierając raczej wybrane środowiska (rolników). I tak w latach 80. RFN opowiadała się za zmianami w WPR, polegającymi w znacznej mierze na zastosowaniu dalszych instrumentów interwencji. Z dużym trudem zaakceptowała ona podjętą w 1992 r. pierwszą reformę o charakterze wyraźnie prorynkowym – reformę Mac Sharryego. Rząd federalny był zwolennikiem silnego protekcjonizmu w sferze rolnej wobec dużych wpływów politycznych rolników niemieckich oraz relatywnej słabości rolnictwa niemieckiego. Niemcy zdecydowanie poparli uchwalenie dalszych reform (z 1999 i 2003 r.), zmierzających do liberalizacji WPR i obniżenia kosztów jej realizacji. Odegrały one też bardzo istotną rolę w podjęciu uchwał dotyczących tych reform. Ta zmiana orientacji wynikała z uwarunkowań politycznych (przejęcie władzy przez koalicję *SPD/Zieloni-Sojusz 90*) oraz ekonomicznych (trudna sytuacja budżetowa w RFN).

Kryzys niemieckiego systemu ubezpieczeń społecznych i próby jego przewyciężenia był tematem wystąpienia prof. Macieja Żukowskiego z AE w Poznaniu. System zabezpieczenia społecznego w Niemczech, ojczyźnie ubezpieczeń społecznych, jest bardzo rozbudowany i obejmuje ubezpieczenie emerytalno-rentowe, zdrowotne, wypadkowe, od bezrobocia oraz pielęgnacyjne. O „kryzysie” systemu ubezpieczeń społecznych w Niemczech można właściwie mówić tylko w bardzo specyficznym znaczeniu tego słowa, jeżeli bowiem wziąć pod uwagę wysokość świadczeń, zakres ochrony ubezpieczeniowej czy jakość opieki zdrowotnej, niemieckie ubezpieczenia społeczne bardzo dobrze spełniają swoją społeczną funkcję, należąc do najlepszych systemów na świecie. Zasadniczy problem związany jest z finansowaniem działania systemu oraz dezaktywizacją zawodową, będącą wynikiem niewłaściwego pełnienia przez system funkcji motywującej. Przeprowadzenie głębokich reform ubezpieczeń społecznych nie jest

jednak w Niemczech łatwe, zważywszy, że politycy realizują raczej cele krótkookresowe, zwłaszcza wobec rosnącej siły politycznej świadczeniobiorców, w związku ze starzeniem się społeczeństwa i rozszerzaniem uprawnień (ok. 41% uprawnionych do głosowania uzyskuje dochody głównie od państwa). Problemy powstały w wyniku wieloletniego zaniedbania niezbędnych reform. Prognozy demograficzne (w 2050 r. na jedną osobę w wieku emerytalnym przypadać będą 2 osoby w wieku produkcyjnym) oraz niekorzystne tendencje ekonomiczne (słaby wzrost gospodarczy, bezrobocie i deficyt budżetowy) spowodowały konieczność reformy systemu emerytalno-rentowego, którego długookresowa równowaga finansowa jest poważnie zagrożona. Głównym celem ostatnich reform (reformy Riestera i następne) jest zahamowanie wzrostu składek, zaś do podstawowych posunięć należało m.in. obniżenie poziomu emerytur, zastąpienie części emerytury dobrowolnymi emeryturami kapitałowymi (*Riester-Rente*), z ulgami podatkowymi, zmiana w formule waloryzacji oraz likwidacja zaliczania okresów kształcenia do okresów ubezpieczenia.

Podobnie wzrost wydatków na opiekę zdrowotną w ostatnich latach (rocznie na opiekę zdrowotną w Niemczech wydaje się ok 11% PKB) wymusił przeprowadzenie reform, mających na celu zwiększenie efektywności w ochronie zdrowia i zahamowanie dalszego wzrostu kosztów. Sukcesu upatruje się w wykorzystaniu mechanizmu konkurencji wśród płatników oraz w zwiększeniu nakładów na promocję zdrowia, a także w podniesieniu świadomości i odpowiedzialności pacjentów. W wyniku ostatnich reform wprowadzono m.in. współpłacenie pacjenta przy wizytach ambulatoryjnych, co ma spowodować bardziej „racjonalne” korzystanie z usług medycznych.

O niemieckim systemie bankowym wobec wyzwania globalizacji mówiła dr Ilona Romiszewska z Instytutu Zachodniego. Biorąc pod uwagę liczbę instytucji kredytowych, ich potencjał finansowy (mierzony sumą bilansową), liczbę placówek czy pracowników, system bankowy w Niemczech należy uznać za system bardzo duży. Jednocześnie wiele jego swoistych cech powoduje, że w ostatnich dziesięcioleciach, w epoce globalizacji i umiędzynarodowienia instytucji finansowych, system ten zaczął przejawiać symptomy słabości. Eksperti od dawna wskazywali, że efektywność funkcjonowania banków niemieckich jest dużo niższa w porównaniu z bankami amerykańskimi czy japońskimi, co w obliczu bezpośredniej konkurencji nie wróżyło instytucjom niemieckim niczego dobrego. Faktycznie, wśród niemieckich instytucji kredytowych wyraźnie widać objawy kryzysu: zmniejszyła się bardzo mocno rentowność kapitałów własnych, spadła też pozycja dużych banków niemieckich wśród największych banków świata. Duże banki nie tylko same nie przejmują innych instytucji, ale wręcz same mogą zostać przejęte. Spada również rola banków niemieckich w gospodarce. Nie wykorzystwały one możliwości, jakie daje globalizacja. Tylko niewielki procent banków świadczy usługi dla podmiotów zagranicznych w sposób bezpośredni, tworząc oddział za granicą. Jedną z przyczyn kryzysu niemieckiej bankowości jest charakterystyczna struktura własnościowa banków: wiele banków to banki spółdzielcze i komunalne instytucje o niewielkich sumach bilansowych. Choć sposobem na zwiększenie potencjału finansowego mogłyby być fuzje banków spółdzielczych i komunalnych, to jednak normy prawne na to nie pozwalają. Niewątpliwie niechęć do prowadzenia działalności zagranicznej jest efektem zaszczości historycznych: po I i II wojnie światowej banki niemieckie utraciły większość aktywów zagranicznych. Ciekawe, że Polska jest jedynym krajem, w którym instytucje niemieckie dominują w systemie bankowym, na żadnym innym rynku nie mają one takiej pozycji.

Podsumowując przebieg konferencji należy podkreślić zarówno wysoki poziom prezentacji, jak i ich stosunkowo dużą przystępność, umożliwiającą osobom z innych, aniżeli ekonomia, dziedzin dogłębne zrozumienie omawianych problemów. Ciekawy był też przebieg dyskusji. Oby takich możliwości rozwoju, jak omawiana konferencja, nauka miała jak najwięcej.

Aleksander Dietrich